

(Wanda Makurath)

O OCHRONKACH POLSKICH W GDAŃSKU W LATACH 1919—1939

Polacy — Gdańszczanie przez cały okres zaborów walczyli nieustraszenie o duszę młodzieży polskiej; mimo nacisku i szykan pielęgnowali mowę i wiarę ojców, wszechpiając ją w serca i umysły swych dzieci od najmłodszych lat. Niemalą pomocą w tej nierównej walce służyło duchowieństwo polskie, które zarówno w kościele jak i poza kościołem pozytywnie oddziaływało na społeczeństwo; stąd sprawa wiary i polskości łączyły się ze sobą ściśle, a nawet więcej: stawały się synonimami. Słowa „*Bóg i Ojczyzna*” były hasłem i zawołaniem Polaków w walce o przysługujące im prawa. Z wielką nadzieją śledzili Polacy Gdańszczanie przebieg i zakończenie pierwszej wojny światowej. Nie ziściła ona jednak ich nadziei.

Pierwsza ochronka w Gdańsku i okolicy.

Jak w całym zaborze pruskim, tak również i w Gdańsku w ramach terenowej Rady Ludowej powołano Komisję szkolną, która dużo uwagi poświęcała także wychowaniu najmłodszych, organizując ochronki. Według dostępnych informacji w latach 1919/20 utworzono sześć ochronek: w Gdańsku, we Wrzeszczu, w Siedlicach, w Oruni, w Oliwie i w Sopocie. O tych ochronkach, prowadzonych przez świeckie ochraniarki, zachowały się niestety tylko bardzo nieliczne wiadomości (chodzi o ochronki polskie — przyp. red.). Ochronka gdańska mieściła się w domu dr Fr. Kubacza przy ul. Żabi Kruk. We Wrzeszczu ochronka przy ul. Brzozowej kierowana była przez żonę dra Wybickiego i p. Antoninę Paszota. Przy ul. Jesionowej, w lokalu p. Nagórskiego mieścił się sklep, z którego zysk przeznaczony był na utrzymanie ochronki (wg relacji p. Marii Czarnowskiej).

W Siedlicach ochronka czynna była u SS. Karmelitanek, a jej organizatorem i opiekunem był nauczyciel a później dyrektor szkoły powszechnej, Michał Mieliński; pomocą służyła mu jego żona i inni działacze polscy. Rozwój ochronki nie był na rękę społeczeństwu pochodzenia niemieckiego, które wpłynęło na siostry — również niemieckie — by wymówiły Polakom najem pomieszczeń.

Ochronki w Oliwie i w Oruni mieściły się w mieszkaniach rodzin polskich, które na ten cel odstąpiły część swych pomieszczeń. Nieco więcej wiadomości zachowało się o ochronce w Sopocie, która mieściła się w dawnym hotelu Polonia, w sali Rady Ludowej, przy ul. Sobieskiego 35. Jej uroczyste otwarcie miało miejsce 16 sierpnia 1920 roku, a obowiązki ochraniarki pełniła p. Byczkówna. Wymienionymi ochronkami opiekowało się kuratorium, w skład którego pod kierownictwem p. Matuszewskiego wchodziły m. in. pp. Starostowa i Kuhnertowa (wg relacji Gazety Gdańskiej z 13 sierpnia 1920 r.).

W okresie inflacji powojennej utrzymanie ochronek bardzo poważnie obciążało ówczesne organizacje polskie, przekraczając w wielu wypadkach ich możliwości finansowe. Trudno też było utrzymać ochroniarki, jako że ich płace w tym okresie były znacznie niższe niż pobory na innych stanowiskach. Do roku 1923 działały jeszcze ochronki w Gdańsku przy ul. Żabi Kruk, w Sopocie i w Oruni.

Ochronki prowadzone przez SS. Dominikanki.

Wobec prawdziwej potrzeby dalszego prowadzenia na terenie Gdańska i okolicy szerokiej sieci ochronek, Zarząd Gminy Polskiej i Macierzy Szkolnej postanowił nawiązać kontakt z jakimś zgromadzeniem zakonnym, posiadającym odpowiednie przygotowanie i gotowym podjąć się tej działalności na terenie gdańskim. Zdecydowano nawiązanie kontaktu z SS. Dominikankami. Zgromadzenie to powstało 8 sierpnia 1861 roku w Wielowśi koło Sandomierza: Założycielką była matka Kolumba Białecka, zaś głównym celem zgromadzenia była praca kulturalno-oświatowa i charytatywna ze szczególnym uwzględnieniem warstw najbiedniejszych a zwłaszcza dzieci i młodzieży. Po pierwszej wojnie światowej SS. Dominikanki rozszerzyły swą działalność zarówno w kraju jak i poza jego granicami, zakładając swe placówki m. in. w Stanach Zjednoczonych i na terenie Wolnego Miasta Gdańska.

Naczelna organizacja Polaków w Gdańsku — Gmina Polska — za jedno z głównych zadań postawiła sobie utworzenie szkolnictwa polskiego dla młodzieży gdańskiej. Dla realizacji tych zadań w roku 1921, 26 listopada, powołano Macierz Szkolną, rozszerzając z biegiem czasu zakres jej działania. Wielkim osiągnięciem było otwarcie w maju 1922 roku Gimnazjum Polskiego w Gdańsku. Mimo niemałych trudności finansowych Macierz Szkolna przystąpiła również do tworzenia sieci ochronek dla dzieci polskich.

Prezes Macierzy Szkolnej, dr Franciszek Kubacz, z działalnością ochroniarską SS Dominikanek zetknął się w pobliskich Skarszewach, oceniając ją bardzo pozytywnie. Na tej podstawie zarząd Gminy Polskiej zwrócił się pismem z dnia 28 marca 1923 r. do Matki Generalnej SS. Dominikanek z prośbą o skierowanie do Gdańska czterech siostr, celem zorganizowania sieci ochronek polskich na tym terenie.

Zgromadzenie SS. Dominikanek pismo Gminy Polskiej załatwiło pozytywnie i wysłało do Gdańska siostry: S. Sybilinę (Helena Kraśkiewicz), S. Tomazję (Maria Gallus), S. Hiacyntę (Prakseda Gallus) — jako ochroniarki i S. Walerię (Julia Konieczna) do prowadzenia gospodarstwa. Z Wielowśi koło Sandomierza siostry przybyły do Gdańska w roku 1923 i zamieszkały w prywatnym domu dr Kubacza przy ul. Poggenpuhl (obecnie Żabi Kruk). Tutaj ochronkę prowadziła od marca tego roku S. Sybilina ówczesna przełożona. Drugą ochronkę zorganizowała S. Tomazja we Wrzeszczu w gmachu domu akademickiego przy ul. Heeresanger (Dzierżyńskiego), a trzecią S. Hiacynta w Oliwie; te dwie ochronki otwarte zostały w maju 1923 roku.

Warunki pracy.

Początki były bardzo trudne. Pierwsze ochronki nie posiadały odpowiednich warunków lokalowych, wykazując wiele zasadniczych nawet braków, jakich nie pozwalała usunąć panująca inflacja. Położenie materialne siostr było bardzo trudne. Doceniając jednak ich pracę miejscowa Polonia spieszyła siostronom z wydatną pomocą.

Warunki pracy z tamtego okresu naświetla relacja S. Hiacynty, która prowadziła

ochronkę w Oliwie. Ponieważ początkowo ochronka nie posiadała własnego lokalu, Siostra gromadziła dzieci w mieszkaniu p. Strongowskiej — dokładniej: w kuchni, bo mieszkanie składało się jedynie z dwóch pomieszczeń (pokoju i kuchni). Te warunki nienormalne trwały jednak tylko do czasu, kiedy w pobliżu kościoła otrzymano szopę bez sufitu i tynku z dachem pokrytym papą. Zdołano jednak przystosować ją dla potrzeb ochronki i lokal wkrótce oddany został do użytku. Poświęcenia dokonał ks. Bronisław Komorowski w obecności dr F. Kubacza, St. Leszczyńskiego, prezesa Gminy Polskiej, pp. Ogryczkowej i Bellwonowej i licznych rodziców. W tych zmienionych warunkach od razu wzrosła liczba dzieci uczęszczających do ochronki, co było również niemalą zasługą S. Hiacynty posiadającej zdolności organizacyjne.

Warunki pracy sióstr nie były łatwe i nieraz przyszło im znosić szykany, zaczepki i wyzwiska ze strony szowinistów niemieckich. Warto zaznaczyć, że SS. Dominikanki były na terenie Wolnego Miasta Gdańska jedynymi przedstawicielami polskiego zgromadzenia zakonnego. Ich białe habity i ich działalność były solą w oku władz gdańskich i części niemieckiej ludności.

Niemalą jednak satysfakcję dawała im praca wśród najmłodszych — a później i starszej młodzieży — która spotykała się z wielką życzliwością i poparciem, także materialnym, ze strony społeczeństwa polskiego doceniającego w pełni pracę sióstr.

Z listu S. Cherubiny: „Dzięki życzliwej opiece dr Kubacza i mgr Kuhna, współpracownika dr Kubacza, ks. Franciszka Rogaczewskiego, który podtrzymywał siostry na duchu, oraz ks. biskupa Edwarda O'Rourke, który z czasem stał się najlepszym przyjacielem i opiekunem sióstr, dzięki Opatrzności Boskiej i pomocy dobrych ludzi, siostry zdołały przetrwać wszystkie trudności z jakimi spotykały się w pierwszych miesiącach pracy po swoim przybyciu do Gdańska”.

Nowa siedziba.

W trosce o utrzymanie i rozszerzenie polskiego stanu posiadania Macierz Szkolna opracowała plan rozbudowy sieci ochronek, sprowadzając z kraju dalsze trzy siostry z odpowiednim przygotowaniem. Dotychczasowy lokal przy Żabim Kruku stawał się za ciasny.

Na terenie dziedzińca Gimnazjum Polskiego (obecnego Technikum Mechaniczno-Elektrycznego, przy ul. Augustyńskiego) znajdowały się dwa baraki, z których po dłuższych staraniach udało się wykwaterować lokatorów. W jednym z nich przygotowano mieszkania dla sióstr i urządzono czwartą ochronkę. Do nowych pomieszczeń siostry przeniosły się we wrześniu 1923 roku; znajdowała się tu również kaplica, która w pierwszych latach służyła także dla potrzeb gimnazjum i polskiej ludności mieszkającej w pobliżu. Funkcję kapelanów pełnili prefekci gimnazjum. Pierwszym z nich był ks. Leon Miszewski a po jego śmierci w roku 1930 (25 stycznia), ks. Stanisław Nagórski. Powstał tutaj także chór młodzieży żeńskiej pod kierownictwem S. Kaliksty i S. Emanueli. Tak też kaplica, choć skromna, pełniła ważną rolę, jako miejsce w którym wszystkie nabożeństwa odprawiane były w języku polskim. Dzięki temu przybywało dzieci w ochronce, jak i starszej młodzieży w organizacjach katolickich.

Praca społeczna sióstr.

W roku 1924/25 Macierz Szkolna w drugim baraku na podwórzu Gimnazjum Polskiego uruchomiła pod opieką sióstr szwalnię, która była czynna codziennie w godzinach popołudniowych. Dziewczęta w wieku pozaszkolnym uczyły się tutaj haftu

robót na drutach, szydełkowych itp., korzystając przy tym z wykładów z zakresu historii ojczystej i poznając pieśni polskie. Tak to siostry przy okazji umacniały ducha polskiego również wśród młodzieży, która w większości uczęszczała do szkół niemieckich.

Kierowniczką szwalni, a potem kilimkarni, była S. Zdzisława. Pomagały jej siostry ochraniarki. Prowadzony do roku 1930 zakład sprzedawał swoje wyroby, przyczyniając się do powiększenia, w pewnej przynajmniej mierze, funduszu Macierzy Szkolnej na wciąż wzrastające potrzeby. Częstym gościem był tutaj dr Kubacz, interesujący się pracą młodzieży i podejmujący z nią rozmowy przy wspólnym śpiewie polskich piosenek.

Dalszy rozwój ochronek.

W latach 1924/25 powstały dalsze ochronki prowadzone przez SS. Dominikanki, a to: w Gdańsku-Nowym Porcie, w Siedlicach, w Oruni, w Domu Polskim przy ul. Wałowej, przy ul. Elbląskiej (róg ul. Seredyńskiego) i w Sopocie. Tak więc sprawozdanie Macierzy Szkolnej za rok 1927 na terenie miasta Gdańska i przedmieść wymienia 9 ochronek prowadzonych przez siostry podając przy tym liczbę uczęszczających do nich dzieci: w Gdańsku (przy ul. Augustyńskiego) — 45 dzieci; w „Domu Polskim” (ul. Wałowa) — 58 dzieci; przy Szkole Handlowej (ul. Elbląska) — 44 dzieci; w Oliwie — 40 dzieci; we Wrzeszczu — 72 dzieci; w Nowym Porcie — 53 dzieci; w Oruni — 34 dzieci; w Siedlicach — 36 dzieci; w Sopocie — 38 dzieci (razem 420).

Dotychczas ochronki mieściły się przeważnie w pomieszczeniach częściowo tylko przystosowanych do potrzeb jakim służyły. Macierz Szkolna postawiła sobie — realizowane stopniowo — ambitne zadanie pełnej adaptacji pomieszczeń i wybudowania specjalnych ochronek. Do szczególnie znanych posunięć zaliczyć trzeba zakup domu w Trąbkach Wielkich, oraz parceli pod ochronkę, szkołę i kaplicę w Piekle. Trudności, jakich nie brakowało, często przy wydatnej pomocy Komisarza Generalnego R.P. w Gdańsku, udawało się pokonać. Co roku powiększała się sieć ochronek, jakie równocześnie pełniły funkcję Domów Polskich, w których ogniskowało się życie polskich organizacji. Z ochronek korzystały w przeważającej liczbie dzieci obywateli gdańskich, o wiele bardziej narażonych na wynarodowienie niż dzieci obywateli polskich (w latach 1935/36 frekwencja tych dzieci wynosiła około 80%). Przy ochronkach działały świetlice, gdzie dzieci w godzinach popołudniowych odrabiałały lekcje, pogłębiając znajomość języka polskiego, historii ojczystej i pieśni polskich. W wielu wypadkach świetlice te kierowane były również przez SS. Dominikanki.

Z funduszy Macierzy Szkolnej w latach 1928—1932 wybudowano nowe pomieszczenia dla ochronek w Oliwie, w Oruni, w Brzeźnie i we Wrzeszczu; uzupełniono wyposażenie salek w odpowiednie stoliki i krzesła, w pomoce naukowe i zabawki. Sieć ochronek rozrastała się tak, że krótko przed wybuchem drugiej wojny światowej SS. Dominikanki prowadziły na terenie W.M. Gdańska 15 ochronek.

Komitety ochronkowe.

W niedługi czas po powstaniu pierwszych ochronek samorzutnie zaczęły się organizować komitety, które stawiały sobie za zadanie: zaopatrzenie ochronek w najpotrzebniejsze pomoce naukowe i zabawki, zdobycie i konserwację sprzętu, nawiązywanie kontaktu z rodzinami polskimi celem zwiększenia frekwencji dzieci, współpracę przy urządzaniu wycieczek, zabaw i uroczystości okolicznościowych, organizowanie dożywiania dzieci. W roku 1932 nastąpiło połączenie poszczególnych komite-

tów ochronkowych na terenie miasta w Naczelny Komitet Opieki nad Ochronkami (NKOO), którym kierowała żona Komisarza Generalnego R.P. w Gdańsku; pierwszą przewodniczącą była p. Leonia Papée.

Zakres zadań Komitetu został rozszerzony i obejmował: ścisłą współpracę ze społeczeństwem polskim w Gdańsku, z Macierzą Szkolną i innymi organizacjami polskimi; troskę o rozwój ochronek także w terenie; dożywianie wszystkich dzieci uczęszczających do ochronki (słabe w latach 1923—25 z powodu braku funduszy, później było znacznie obfitsze i lepsze: składało się na nie mleko, kakao, pieczywo, zupy, potrawy z jarzyn i owoców itp.). Opiekę lekarską nad ochronkami sprawował dr Stefan Mirau; dzieci otrzymywały m. in. tran i naświetlania lampą kwarcową. Łącznikami między NKOO a poszczególnymi ochronkami były delegatki informujące o potrzebach podległych sobie ochronek i pełniące w nich dyżury.

Z inicjatywy p. Papée wspólnie z Macierzą Szkolną zapoczątkowano obchody dziecięce „Dzieci dla dzieci” z okazji rocznic narodowych i polskich świąt państwowych.

W latach 1930 i następnych urządzano kolonie letnie dla dzieci z Oliwy i Sopotu w okresie wakacji (w lipcu i sierpniu), pod opieką SS. Dominikanek a kierownictwem p. Kunegundy Pawłowskiej z Trąbek Wielkich. Częstym i mile widzianym gościem bywał tutaj ks. biskup O'Rourke.

Szeregi sióstr pracujących w ochronkach powiększały się z roku na rok. Pomieszczenie w baraku obok Gimnazjum Polskiego stawało się za ciasne. Po przeniesieniu Dyrekcji Kolei do Bydgoszczy i Torunia dzięki staraniom Macierzy Szkolnej oddano siostronom jedno z bocznych skrzydeł budynku Dyrekcji w Gdańsku. Uroczystego poświęcenia 5 kwietnia 1935 roku dokonał ks. biskup O'Rourke w asyście duchowieństwa polskiego. W uroczystości wziął udział Komisarz Generalny R.P. w Gdańsku dr K. Papée wraz z małżonką i licznymi przedstawicielami organizacji polskich i społeczeństwa.

W niełatwych warunkach Macierz Szkolna tworzyła „bastiony polskości” także i w ośrodkach wiejskich. Do takich placówek należały: Trąbki Wielkie (1930—1939), Elganowo (1931—1939), Postołowo i Piekło (1935—1939), gdzie jednak napotymano na niemałe trudności w uzyskaniu odpowiednich pomieszczeń. Łatwiejsza sytuacja lokalowa istniała na stacjach PKP w Szymankowie (dawniej Szymanowo), w Pszczółkach i w Pruszczu, gdzie ochronki prowadzone były zasadniczo przez osoby świeckie.

Każdego roku dzieci z wszystkich ochronek występowały we wspólnym obchodzie gwiazdkowym urządzanym w sali Stoczni Gdańskiej (późniejsze kino Panorama). Sala największa z dostępnych Polakom nie mogła pomieścić uczestników i gości. W obchodach uczestniczył zawsze Komisarz Generalny R.P. w Gdańsku, przedstawiciele władz, urzędów i stowarzyszeń polskich. Popisy dzieci obejmowały śpiewy, deklamacje, tańce i obrazki sceniczne przyjmowane przez obecnych z ogromnym aplauzem. *„Kto choć raz był na tym święcie dziecka polskiego, widział roześmiane i pełne podniecenia twarzyczki młodych artystów i publiczności i słyszał deklamacje i śpiew polskiego dziecka, wychowanego w otoczeniu niemieckim, ten potrafi dopiero ocenić ogrom cichej pracy, jaką wkładają siostry Dominikanki do zachowania i odbudowy polskości w Gdańsku”*. Ocena ta zawarta jest w sprawozdaniu Macierzy Szkolnej za rok 1929, i dalej czytamy: *„Kto widział ich zmaganie się, kto poznał bliżej stosunki przypominające żywo czasy największego ucisku polskości — musi je uznać za bohaterów, którym należy się cześć od całego narodu polskiego”*.

Kierowniczką ochronki w Trąbkach Wielkich już od 1 lutego 1930 roku była p. Kunegunda Pawłowska. Cieszyła się szacunkiem i powszechnym zaufaniem zarówno polskich dzieci jak i młodzieży i starszych, czym naraziła się władzom nie-

mieckim, które na jakiś czas (od 30.08.1932—12.08.1933) cofnęły jej prawo kierowania ochronkami. Zostało jej ono przywrócone na podstawie umowy polsko-gdańskiej z 5.08.1933 roku. Po wybuchu wojny została aresztowana wraz z nauczycielką Anną Burdówną 1 września. Razem też przeszły więzienie w Pruszczu, Gdańsku, Wyszecinie i obozy koncentracyjne w Ravensbrück i Bergen-Belsen, gdzie p. Kunegunda Pawłowska zmarła na tyfus dwa dni po wyzwoleniu obozu.

W Gdańsku siostry Dominikanki zostały 1 września internowane najpierw we własnym mieszkaniu, a trzy dni później u SS. Elżbietanek w Oliwie aż do momentu wysiedlenia z Gdańska. W tym samym czasie w Piekle aresztowano w godzinach rannych siostry i ks. Józefa Dydymskiego wraz z kilku jeszcze mieszkańcami Piekła umieszczając ich w więzieniu w Sztumie, zaś siostry w Malborku.